

PROJEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego, ★

Rok IV. Białystok, sobota 9 — niedziela 10 czerwca 1928 r. **№ 22.**

„MODERN”.

nie patrząc na kolosalne koszty, od 1 zł.
ceny — w celach konkurencyjnych

Dzisiaj sensacja **ZEW ZMYŚLÓW** Dzisiaj sensacja.

TRAGEDJA 16-LETNIEJ

Wstrząsający dramat życiowo-erotyczny.

Spowiedź 16-letniej dziewczyny.

Film obyczajowy na tle głośnego procesu berlińskiego.

Nad program: **BABETTA** Komedia w 2-ach aktach.

Z dniem 24 maja r.b. przy ul. **GIELDOWEJ 9** został otwarty

nowy zakład fryzjerski
D. GOLDBERGA,

byłego współwłaściciela zakładu Zjednoczenie Fryzjer. „Higiena”.

Przepisy sanitarno-higieniczne są ściśle przestrzegane. — Roboty wykonywane są ściśle według wymagań P. T. Klientów. — Obsługa klienteli szybka i uprzejma.

— **Prosimy odwiedzić!** —

RADJO-ODBIORNIKI

bez wymiennych cewek od 1 do 8 lampowych.

Nowość: Neutrodyna 4 lampy z ekranowaną lampą „Philipsa” odbiór na antenę otwartą i ramową bardzo silny i selektywny o dużym zasięgu.

Przeróbka odbiorników starych typów na nowoczesne aparaty oraz wszelkie naprawy. Magnetyzowanie słuchawek, głośników i in. magnesów.

AKUMULATORY

DO RADJA,

anodowe, samochodowe i stacyjne, systemu D-ra POLLAKA

(obecnie najlepsze akumulatory.)

REPARACJA

akumulatorów, wymiana płyt, kwas i ładowanie akumulatorów.

BRACIA PARYS

Białystok, ul. Sienkiewicza № 28a, (w podwórzu) telef. 5-05.

SALA T-WA „LINAS-HACEDEK”.

Dzisiaj, w sobotę 9 czerwca, o godz. 9-ej wiecz. —

ODCZYT ZNANEGO MÓWCY D-RA L. KRUKA

na temat: „Ilija Erenburg. Pieśń miłości i zniszczenia naszej epoki”.

Bilety są do nabycia w „Linas-Hacedek”.

Echa dnia.

Marsz. Piłsudski spaceruje w Alejach Ujazdowskich

a wroga nam prasa zagraniczna baje o „ciężkiej chorobie” Wodza i zmianach w kierownictwie armji.

W tym tygodniu spacerowicze w Alejach Ujazdowskich byli świadkami niezwykłego spaceru. Mianowicie Marszałek Piłsudski odbywał dłuższą pieszą przechadzkę w Alejach bez adiutantów, w towarzystwie plk. Wienlawy-Długoszowskiego.

Marszałek podjął już pracę w szerszym zakresie.

Marszałek podpisał szereg dekretów, m. in. o wywłaszczeniu terenów na obozy ćwiczebne oraz o przemianowaniu oficerów marynarki.

Stwierdzając powyższe, godzi się zwrócić uwagę na niektóre głosy prasy zagranicznej, przypisujące ciągle jeszcze Marszałkowi Piłsudskiemu ciężką chorobę.

I tak np. „Manchester Guardian” w korespondencji z Warszawy pisze, że w sferach wojskowych polskich spodziewane jest **ustąpienie Marszałka Piłsudskiego z stanowiska ministra spraw wojskowych (!)**.

Największa trudność — pisze dziennik angielski — zdaje się leżeć w zakresie władzy, jaką ma posiadać nowy minister. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, gen. Sosnkowski zostanie mianowany ministrem pod warunkiem wyrażenia zgody na życzenia premiera i jego otoczenia, co do obsadzenia wyższych stanowisk wojskowych. Od czasu przewrotu majowego, wielu oficerów lojalnych wobec dawnego regime, zostało zwolnionych.

Gen. Sosnkowski, według „Manchester Guardian”, podobno jest zwolennikiem powrotu do armji wielu z pośród tych oficerów.

Jednocześnie „Germania”, niemniej zresztą nieprzychylna Polsce od „Manchester Guardian”, w artykule p. t. „Chory Marszałek”, stara się przedstawić bilans dwóch lat rządów Marszałka Piłsudskiego i pisze, że nie jest rzeczą łatwą wyliczyć ostatnie dwa lata państwa polskiego z całego 10-letniego podległości. Jeden fakt jednakże stwierdzić należy — przyznaje „Germania” — że w ciągu tych dwóch lat rządów Piłsudskiego, **Polska niestychanie się rozwijała.**

Dziennik podkreśla dalej, że polska polityka zagraniczna pod kierownictwem Marszałka Piłsudskiego wkroczyła na tory **normalnego rozwoju** i układania modus vivendi z sąsiadami; wzmacniając przez to swe stanowisko w polityce europejskiej i, dzięki zręcznej taktyce, czyniąc z Polski poważny i wielką rolę odgrywający czynnik w polityce światowej. **„Niestety, w razie gdyby Marszałka Piłsudskiego mogło zabraknąć, Polska prędko straciłaby rolę tego czynnika”** — pisze „Germania”.

Prasa sowiecka — z powodu tymczasowej niedyspozycji Marszałka Piłsudskiego — jest pełna bzdurstw, bajduri i kłamstwa.

Trzeba wogóle zaznaczyć, iż Marszałek — to nieprzejednany wróg komuny. Nazwisko Marsz. Piłsudskiego jest wymawiane w Sowdepji z wściekłością i bezsilną pianą na ustach.

W czasie obchodu na 1 go maja urządzano maskarady, polegające na tem, że niesiono przed pochodem manekiny, ucharakteryzowane na Marszałka i księdza. Manekiny te obrzucano błotem, pluto na nie, poczem wśród szyderstw i plugawych okrzyków „uroczyście” rozstrzeliwano i palono na stosie. Niema dnia, aby w gazetach nie było ohydnej karykatury Marszałka.

To też obecnie, gdy — z powodu niedomagania Marszałka — wroga nam prasa zagraniczna pełna jest najrozmaitszych plotek, ploteczek, alarmów i niecisłych informacji, prasa czerwonego socjal-terrorystycznego państwa przepelniona jest kłamstwem i fałszywymi doniesieniami z Warszawy o stanie choroby Marszałka Piłsudskiego, rozmaitemi „bujdami” na ten temat, „tatarskimi wieściami” i głupimi domysłami i przypuszczeniami...

Czerwoni lejby-publicyści i Wralsmani informują kłamliwie na temat choroby Marszałka ile im się tylko da...

We wszystkich tych doniesieniach i „informacjach” — ma się rozumieć — **niema ani słowa prawdy.** Jednak wszystkie te „informacje” są jaskrawym dowodem, ile **nienawiści, złorzeczeń i perfidji** jest w państwie Antychrysta do osoby Marsz. Piłsudskiego.

Na podstawie informacji z **kół poinformowanych i zbliżonych do Marszałka Piłsudskiego** można stwierdzić, że Marszałek Piłsudski w ciągu ostatniego czasu nie zwracał się do nikogo, a więc i do gen. Sosnkowskiego z propozycją objęcia po nim kierownictwa armji lub rządu. To też zaliczając powyższą informację — nieprzyjanej nam prasy zagranicznej do popbżnych życzeń, zaś **prasy sowieckiej do — złych życzeń,** możemy jeszcze raz stwierdzić, iż **Marszałek Piłsudski, którego rekonwalescencja szybko postępuje naprzód, nie zamierza porzucić kierownictwa nawy państwowej, ani umniejszyć zakresu swego działania.**

„MĘCZENNIK” NA WIDOWNI.

Zbiegły z Polski b. komunistyczny poseł Sochacki ogłosił w prasie sowieckiej artykuł o parlamencie polskim. Artykuł ten nosi tytuł „Łańcuchowe psy faszyzmu”.

Orgja anginy w Warszawie.

Jak podaje Agencja Wschodnia, w dniach ostatnich w stolicy zanotowano **kilka tysięcy zaszlabnięć na anginę,** przy dość ostrych objawach choroby.

Jak informują sfery lekarskie, zaszlabnięcia na grypę stoją w związku z **nienormalnym przebiegiem pogody** w obecnym okresie.

Staggione sejmowe...

„Pretorjanin, który nie chowa się za Cezara”.

Państwo policyjne. — Min. Składkowski o nadużyciach wyborczych. — „Stuprocentowy parlamentarzysta”.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej przystąpiono do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Pierwszy zabrał głos poseł **Bagliński** (Wyzw.), który krytykował bolączki administracyjne i zapowiedział wniosek o redukcję 30 proc. budżetu.

Poseł skarżył się na **system inwigilacyjny,** uprawiany nawet po wyborach.

Ostre przemówienie wygłosił poseł **Pragier** (P.P.S.).

— **Policyjny charakter rządów** — mówił poseł Pragier — polega nie na ilości policji, lecz na jej wszędobylstwie i wścibstwie. Gdy się staje na stanowisku, że w Polsce nie dośli ludzie do wolności, że to jest naród idiotów, który wbrew jego woli trzeba doprowadzić do szczęścia, to nic dziwnego, że policja odpowiednio funkcjonuje. Jeżeli się tę dowolność funkcjonowania policji uznaje za pewnik, to zachodzi niebezpieczeństwo przekształcenia aparatu urzędowego na oficyalistów pewnego stronnictwa politycznego...

Po przemówieniu posła Pragiera vice-marszałek **Woźnicki** zwraca posłowi Pragierowi uwagę na niewłaściwość użytego przezeń określenia („nikczemności wyborcze”) i prosi mówców, ażeby słów tego rodzaju w dyskusji nie używali.

Na południowym posiedzeniu z krytyką działalności Ministerstwa Spraw Wewn. wystąpił poseł dr. **Kohut** (radynał ukraiński).

Za posłem Kohutem dalsze skargi na działalność wyborną Ministerstwa Spraw Wewn. oraz na działalność policji wytaczali przed Izba posłowie: Serwetnik (Ukrainiec) i Sypuła (komunista).

Po licznych przemówieniach zabrał głos **Pan Minister Spr. Wewn. Składkowski,** odpierając przedstawione zarzuty.

— **Masy** chciały iść podczas wyborów za Marszałkiem Piłsudskim i dlatego różne stronnictwa, jak Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, P.P.S. — najmniej P.P.S. — zaczął Pan Minister i zastanowił się z powodu wrzawy i sprzeciwów lewicy.

—Panowie przez cały dzień mówili, a ja słuchałem cierpliwie; teraz ja mówię, bo mam takie same prawo przemawiać w tej Izbie...—powiedział Pan Minister Składkowski po uspokojeniu się wrzawy i ciągnął dalej: Otóż stronnictwa te powoływały się na Piłsudskiego, mówiły chłopom „o nasz Piłsudski”, idźcie do niego przez nas, a nie przez urzędników—mam te ulotki. Szliście więc do wyborów jako jego ludzie, a dziś wyście go zdradzili, ja to mówię otwarcie. To było największe nadużycie wyborcze, którego nikt nie ukryje. Ludność nie widziała na jaką listę ma głosować, aby być razem z marszałkiem Piłsudskim, uważałem wówczas za mój obowiązek świadomie wziąć udział w wyborach... (Wrzawa i sprzeciwy). Wezwalem wówczas wojewodów i ustnie poleciłem im popierać Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem. To jest moment zaangażowania się rządu w wybory. Okres ten trwał trzy miesiące i zapewne w tym czasie było dużo niedociągnięć i nadużyć. Te niedociągnięcia i nadużycia chcę razem z panami przyjąć i jeśli narobiłem takich świństw, jakie mi panowie zarzucacie, że cała administracja jest zgangrenowana, to nie chcę tu grać roli tego pretorjanina, który chowa się za Cezara, i powinniście, panowie, wyrazić tu votum nieufności, ale nie zaczynać od funduszu dyspozycyjnego, ani od skreślenia pieniędzy na karabiny dla policji. Budżet dyspozycyjny potrzebny jest dla odprowadzenia penetracji, która ze wszystkich stron wchodzi się w Polskę, jak szpony. Szpiegostwo się zwiększa...”

Po przemówieniu Pana Ministra Składkowskiego zabiera głos poseł Kiernik, który mówi:

— W czasie przemówienia pos. Sobolewskiego istotnie powiedziałem, że przecież p. Składkowski sam oświadczył, że gdyby postawiono kwestję zaufania do niego, to on mimo votum nieufności nie ustąpiłby. Przyjmuję z satysfakcją do wiadomości oświadczenie p. ministra, że stoi teraz na gruncie parlamentarnym, że już stał się **stuprocentowym parlamentarzystą** (wesolość).

— Tak jest,—odpowiada Pan Minister Składkowski—ręczywiście w Plocku powiedziałem: wybory do Sejmu nie zaświadczą o mojej karierze; **gdyby nawet Sejm był ze mnie niezadowolony, a Piłsudski powiedział, że dobrze robię, to będę robił dalej.**“

ZNOWU SZASZŁYK?

Od czasu do czasu wraca sobie do mody systematycznie nostalgia za szaszłykiem baraniną, pokropionym dobrem czerwonym kaukaskim winem, względnie choćby mineralną wodą Bórzomską, tak modną w Warszawie przed wojną.

Dzieje się to przeważnie z wiosną i na lato, kiedy bierze ochota ciągnąć w pole, w dzikie pola, w lasy, w puszcze, na Wschód. Wtedy zwykle organizuje się telefonicznie komitet uczczenia dziesięciolecia niepodległości np. Azerbejdżanu, poczem odbywa się uroczysta akademja. Na takich akademjach, mimo gratis rozdawanych biletów, przeważnie panują dzikie puchy; na estradzie komitetowej bywa więcej ludzi, niż na sali. Kolo stołu rozsiada się przy zielonym suknie (z karafką), kilku gentlemanów, jeden prezes, pół tuzina senatorów, ćwierć korca posłów, poczem wszyscy wstają, orkiestra gra hymn azerbejdżański (można z Lehara, albo z Kalmana „Manewrów jesiennych”), poczem przemawia prezes Tow. polsko-azerbejdżańskiego, mecenas Wszędobylski, względnie senator X., oczywiście wzruszonym głosem, obiecując, że niedługo Azerbejdżan będzie wolny, niepodległy, niezawisły i że dopiero wtedy sam już będzie mógł zaanektować np. bratnią Gruzję lub którąś z sąsiednich górskich republik kaukaskich, „jęczących pod jarzmem” i t. p. Wtedy wstaje reprezentant jednej z kaukaskich republik i dziękuje w imieniu katowanych Czerkiesów, jako ich delegat. Mówi najczystsza polszczyzną, ponieważ pochodzi właściwie z za Żelaznej Bramy Narodów i narazie nosi nazwisko Goldsternbey.

Obecnie, zdaje się, znów przechodzimy przez okres szaszłykowy, czyli barani. Jak Niemcy od czasu do czasu dostają czkawki wschodniej i wtedy, wypiszą dużo piwka, ryczą po knajpach: „Nach Ostland wollen wir reiten”, tak i nas zaczyna magnetycznie ciągnąć Wschód. Przyjeżdżają nadto z Londynu raz po raz agenci biura podróźniczego Coocka, oraz agenci aparatów Kodaka i ci na rozmaitych konwentyklach przy drzwiach zamkniętych, doradzają koniecznie turystykę

wschodnią, wloty do Teheranu i Angory, rajdy tu, rajdy tam, wogóle większą aktywność i ekspansję apetytów na szaszłyk. Londyńczykom więcej smakuje kaukaski mangan, nas raczej chcą raczyć bobkowymi laurowymi liśćmi.

Ostatnio to ciągoty wschodnie wyraziły się w organizacji polsko-chińskiego towarzystwa, na którego inauguracji jeden z mówców, ongiś nieprzejednanych wobec tych, co domagali się „rynków wschodnich”, wypowiedział mowę całkiem w stylu Polanieckiego (ze znanej rodziny), widzącego całą przyszłość ojczyzny w wywozie „perkalików” do Chin.

Tak więc ekspansja na Wschód taka i owaka, z towarami i bez towarów, staje się coraz aktualniejszym motywem i mów na akademjach i szeptów na konwentyklach.

Do menu politycznego znów wraca szaszłyk z angielskim sosem. W małych porcjach jest to potrawa smaczna, w większych porcjach może się okazać niestrawną. Anglicy są mięsożerni i ich żołądkom ani baranina, ani krew baranów, za nich przelewana, nie szkodzi. Dla nas zaś to ryzyko i hazard. Hygieniczniej jest przeto unikać jatek i nie dać się skusić na rozmaite szaszłyki.

(a. n.)

„GAZ. WARSZ.”

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

„Wszyscy którzy miłują—dla wszystkich co cierpią”—jest to hasło Czerwonego Krzyża. Gdziekolwiek ukazuje się groza śmięci, lub pożoga, gdziekolwiek zagłada widmo głodu, lub nędzy—tam śpieszy na odsiecz Czerwony Krzyż, niosąc ratunek i ukojenie. I czem większe przychodzi zniszczenie, czem większa nawiedza klęska, tem szerzej otwierają się ramy samarytańskiej działalności, tem wydatniej występuje godło braterskiej pomocy i miłości bliźniego.

Polski Czerwony Krzyż już w zaraniu swego istnienia wykonał wielką pracę na polu walk. Wojna polsko-bolszewicka była dla niego ogniową próbą, z której wyszedł z chlubnym świadectwem. Po wojnie nastąpił szereg lat zmagani celem utrzymania i rozwoju organizacji. Podczas tych lat dokonano jednak wiele, i dziś Polski Czerwony Krzyż utrzymuje i prowadzi stale 98 różnych instytucji, jak: szpitale, sanatorja, szkoły pielęgniarzek, przychodnie, stacje sanitarno-odżywcze, baraki dla bezdomnych i t. p.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 1. IX. 1927 r. „O Stowarzyszeniu Polski Czerwony Krzyż” zapoczątkowało nowy okres pracy: zostały unormowane stosunki prawne—najważniejszy czynnik normalnego istnienia i sprawnego działania organizacji. Dalsze czynniki pierwszorzędного znaczenia, a mianowicie stałe podstawy finansowe i popularność w społeczeństwie, stopniowo są realizowane. Polski Czerwony Krzyż to nie towarzystwo dobroczynności, udzielające jałmużnę nędzarzom, to organ całego Narodu, z Niego wyrosły i przez Niego stworzony dla wspólnego dobra społeczeństwa, a służba dla niego—to służba dla Ojczyzny. Do pracy więc w Czerwonym Krzyżu powinien stanąć każdy, kto wyznaje zasadę miłości bliźniego i komu drogą jest Ojczyzna. A praca jest olbrzymia. Ustalony w porozumieniu z władzami państwowymi program pracy pokojowej na najbliższą przyszłość przewiduje:

1) przygotowanie i zorganizowanie personelu sanitarnego żeńskiego (siostry P. C. K.) i męskiego w liczbie i na poziomie, odpowiadającym rosnącym zapotrzebowaniom;

2) stworzenie kolumn dezynfekcyjno-dezynfekcyjnych;

3) przygotowanie zasobów pogotowia sanitarnego, jak punkty sanitarno-odżywcze stałe i ruchome, kolumny sanitarne samochodowe i tabory dwukółek, z jednoczesnym zapewnieniem personelu dla ich obsługi na wypadek wojny, i

4) przygotowanie drużyn ratowniczych, należycie wyekwipowanych celem udzielania pierwszej pomocy ludności w razie klęsk żywiołowych, a na wypadek wojny—również w razie wypadków gazowych.

Odpowiednią część tych zadań wykonywa i wykonać musi Oddział Białostocki. W pracy tej jednak całe społeczeństwo winno wesprzeć go moralnie i materialnie. Zarząd Białostockiego Oddziału nie urządza kwest ulicznych, lub zbiórek po domach; raz tylko w roku podczas „Tygodnia P. C. K.” zwraca się do społeczeństwa z apelem o dobrowolne składanie ofiar i

zapisywanie się na listę członków (składka roczna tylko 3 zł.).

Ofiary i składki przyjmuje biuro Zarządu (Warszawska 29 — szpital), wszystkie instytucje bankowe, poważniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz związki i stowarzyszenia.

Reporterja białostocka.

Święto 42 p. p. a „Dziennik Białostocki” — „Niewdzięczność hołoty bolszewickiej”. „Extra” „Białostokier Telegrafu” — „Włukiennicza” pisownia „A B C”.

Dnia 23 maja w Białymstoku obchodzono uroczyste Święto 42 p.p. — dziesięciolecie powstania pułku.

„Dziennik Białostocki”, który zwykle informuje społeczeństwo nasze o wszystkich uroczystościach, świętach, obchodach i odpustach w Białymstoku i Różnymstoku, sprawozdanie z 10-letniego jubileuszu 42 p.p. zamieścił dopiero w poniedziałek dn. 4 czerwca.

Trzeba było **aż całych 13 dni**, by **informacyjne** pismo codzienne zdołało nareszcie napisać i podać swym czytelnikom — jak musztardę po obiedzie — sprawozdanie z obchodu.

Pan Tadeusz Wieniawa-Długoszowski ma rację, gdy mówi, iż „do pism, redagowanych w tempie radjoiskrowym myśmy jeszcze nie dorodził”... Rzeczywiście! O jakim tam „tempie radjoiskrowym” i express-transmisji może być mowa, kiedy aktualności z życia naszego todzinnego, „jednego wielkiego śmietnika” i to podajemy czytelnikom dopiero **na trzynasty dzień**...

Wyrok Sądu w procesie członków K.P.Z.B. „Dziennik Biał.” podał zaraz na drugi dzień.

Ogółem zostali skazani: 2 na 8 lat ciężkiego więzienia, 3 na 7 lat, 13 na 6 lat, 17 na 5 lat, 13 na 4 lata, 22 na 3 lata, 15 na 2 lata 6 miesięcy, 5 na 2 lata, 9 na 1 rok, 26 uniewinniono.

Na zakończenie swego artykułiku o zapadłym wyroku „Dzien. Biał.” mówi o t. zw. „rabaniu” (demonstracji oskarżonych komunistów) i o ich **niewdzięczności**:

„... Hołota bolszewicka, zamiast wdzięcznego przyjęcia niesłuchanie sumiennie i ludzko opracowanego wyroku, na hasło „Piotra” Kłyszki wszczęła hałas, zakończony kakofoniczną próbą odśpiewania po rosyjsku międzynarodówki. Podziwialiśmy takt i umiar wyszkolonej policji, która potrafiła zapanować nad burzącymi się uczuciami obywatelskimi polskimi i we wzorowym porządku ujęła w karby komunistyczne rozpustwienie”!

Można podziwiać **takt i umiar wyszkolonej policji** naszej, ale czy warto dziwić się **niewdzięczności hołoty bolszewickiej** na niesłuchanie sumienny wyrok, skazujący ją tylko na 8, 7, 6, 5, 4 i t. d. lat ciężkiego więzienia?!

Przecież hołota zawsze bywa i pozostanie hołota. Zbytecznie żądać wdzięczności od hołoty, jak też zdrowej logiki od idjoty...

„Białostokier Telegraf” (one telegrams) wydał natychmiast po ogłoszeniu wyroku w sprawie członków K.P.Z.B. t. zw. „**ekatę**” (nadzwyczajne wydanie).

Final sprawy K.P.Z.B. „Białostokier Telegraf” uważał za wydarzenie w naszym życiu społecznym na tyle nadzwyczajne, iż warto było wydać z tego powodu nadzwyczajne „telegrams”...

Rozmaite są zapatrywania na rzeczy...

Jednocześnie warto podać do wiadomości redaktora białostockiego „ABC” p. Kazimierza Czerneckiego, iż słowo „włukienniczy” pisze się przez „ó” nie zaś przez „u”, jak to **cztery razy** napisano w №155 „ABC” — w notatce p. t. „Powszechny strajk włukienniczy”.

W księgarni p. Albina Brzostowskiego można zawsze nabyć „Zasady pisowni polskiej”, wydawnictwa książek szkolnych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Niedroga to książeczka i bardzo potrzebna, nawet dla redaktorów i profesorów...

SPRAWY MIEJSKIE.

Interwencja Związku Właśc. Nieruchomości u p. Prezydenta miasta.

W ostatnich dniach wielu właścicieli nieruchomości otrzy-

mało nakazy płatnicze na podatek państwowy od nieruchomości w którym podstawa wymiaru została zwiększona o 50—100 proc. W związku z tem delegacja Białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości odwiedziła prezydenta miasta, prosząc o uchylenie niesłusznych nakazów. W wyniku tej konferencji zarządzono zbadanie rekursów pokrzywdzonych właścicieli nieruchomości przez specjalną komisję.

PLENUM RADY MIEJSKIEJ.

W poniedziałek 11 czerwca o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie plenarne Rady Miejskiej.

Na arenie życia białostockiego. Boże Ciało.

Uroczystości związane ze świętem „Bożego Ciała”, ustanowionem dla Rzymu przez papieża Urbana VII, a następnie rozszerzonym przez Klemensa V na cały świat katolicki, rozpoczęły się w Białymstoku w dniu 7 czerwca r. b. uroczystą Mszą św. w Farnym Kościele o godz. 11, w obecności przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i samorządowych. Po Mszy św. nastąpiła uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem ulicami Sienkiewicza, Warszawską, Pałacową do Rynku-Kościuszki. Procesję poprzedzali trębacz 10 p. Ułanów. Za krzyżem kroczyły: ochronki, szkoły powszechne, rzemieślnicze, handlowe, seminarja nauczycielskie, gimnazja, biała procesja kościelna, pluton honorowy 42 pp., bractwa, duchowieństwo, celebrans, przedstawiciele władz, pluton honorowy, orkiestra i lud. Przed procesją dla wojska i uczącej się młodzieży na placu przed kościołem odprawiona została Msza św., a w czasie procesji, była odśpiewana przy ołtarzach ewangelja.

Strajk białostocki.

Strajk robotników włókienniczych w Białymstoku, który wybuchł w poniedziałek dnia 4 czerwca r. b., trwa i rozszerza się. W Białymstoku strajkuje 46 fabryk — około 3.000 robotników.

We środę zastrajkowali również wszyscy lonkietnicy. Do strajku przyłączyli się również robotnicy z Wasilkowa i mają się przyłączyć, jak słyszeliśmy, robotnicy w innych miejscowościach okolicy. Na odbytej przez delegatów strajkujących robotników konferencji uchwalono zwrócić się do władz z prośbą o zezwolenie na odbycie całego szeregu wieców. Starostwo Białostockie swego zezwolenia na organizację tych wieców — widocznie z przyczyn natury formalnej — nie dało. Delegaty robotników wnieśli rekurs na tą odmowę Starostwa do Urzędu Wojewódzkiego. Potrzebę zwołania wieców prowodyrowię strajkujących robotników uzasadniają swym mniemaniem, iż meetingi podziałają uspakajająco na strajkujących robotników...

W dzień wybuchu strajku, w nocy, odbyły się narady przemysłowców białostockich, w wyniku których Związek Przemysłowców zawiadomił we wtorek dnia 5 czerwca p. Inspektora Pracy w Białymstoku, że dopatruje się wobec raptownego porzucenia przez robotników pracy, bez pertraktacji z przemysłowcami i bez uprzedzenia, **wyraźnej złej woli ze strony robotników**. W konkluzji przemysłowcy oświadczyli, że nie przystąpią do pertraktacji z robotnikami, dopóki robotnicy nie wrócą do pracy. Celem zbadania sytuacji strajkowej p. Inspektor Pracy wezwał na dziś, o godz. 7 wiecz., przedstawicieli przemysłowców i robotników.

Święto sadzenia drzew.

We środę 6 czerwca r. b. w godzinach południowych dziatwa 5, 6 i 7-go oddziałów publicznych szkół powszechnych oraz prywatnych szkół powszechnych wyruszyła z przed Magistratu przy dźwiękach orkiestry 42 p.p. do ogrodu miejskiego.

Na czele pochodu szli prezydent miasta plk. Ostrowski, Inspektor Szkolny Jurecki, ławnik Flomenbaum, inż. Szpikowski, inż. Budryk, radni: Gerc i Goldberg.

W ogrodzie miejskim młodzież wysłuchała przemówień p.p.: Inspektora Jureckiego, prezydenta Ostrowskiego i kierownika szkół żydowskich p. Tabaczyńskiego. Mówcy podkreślali znaczenie święta sadzenia drzew i zachęcali do pracy w ogrodach. Następnie udano się na ulice: Piękną, Suchą, Rabińską i Piwną, gdzie przy dźwiękach orkiestry młodzież szkolna zasaдила 250 drzewek. Każda szkoła ma w swojej opiece drzewko przez nią posadzone.

O godzinie 2 min. 30 po poł. miła i pożyteczna uroczystość zakończyła się.

Widowisko batalistyczne.

„Bitwa pod Raclawicami” na boisku w koszarach im. gen. Sowińskiego.

W ubiegłą niedzielę, dn. 3 czerwca r.b., na placu koszar im. gen. Sowińskiego odbyło się widowisko batalistyczne p. t. „Bitwa pod Raclawicami”, odegrane pod gołym niebem przez Imprezę Artystów Warszawskich.

Rolę Naczelnika Kościuszki odegrał znany artysta Roland, charakterystyka którego „pod Kościuszkę” była doskonałą.

Kosynierzy... Bartosz Głowacki z adiutantem... walki plechoty i kawalerji... lud polski... efektowna postać Tadeusza Kościuszki... przysięga na Rynku Krakowskim... — wszystko to wyglądało realnie i efektownie. Całokształt przedstawienia budził ciepłe patriotyczne refleksy. Wspaniałemu widowisku przyglądał się tłum widzów około 6000 osób. Widowisko byłoby ściągnęło znacznie większą ilość widzów, gdyby nie szaruga poranna i obawa o deszcz.

Widowisko wypadłoby bardzo okazałe, gdyby nie złodzieje białostocki, którzy w dniu 3 czerwca nad ranem, za pomocą zerwania płomby, skradli ze stojącego na II torze stacji Białostok wagonu Imprezy 172 kaptumów dla statystów.

Słyszeliśmy, że w powrotnej drodze Imprezy z dalszego objazdu Polski „Bitwa pod Raclawicami” zostanie u nas w Białymstoku powtórzona. Będzie to bardzo dobrze, albowiem tego rodzaju imponujące ludowi widowiska pokrzepiają duch narodowy.

PODZIEMNE KABLE W BIAŁYMSTOKU.

Celem ulepszenia międzymiastowej komunikacji telefonicznej Min. Poczty i Telegrafów przystępuje do przeprowadzenia podziemnych kabli.

Kable takie zostaną założone na linii Warszawa—Białostok—Wilno oraz Białostok—Baranowicze.

„Ilja Erenburg”.

Działający odczyt dra I. Kruka.

Dziś, w sobotę 9 czerwca, o godz. 9-ej wiecz. w sali T-wa „Linas-Hacedek” znany mówca dr. I. Kruk wygłosi odczyt na temat „Ilja Erenburg. Pieśń miłości i zniszczenia naszej epoki”.

Tezy odczytu: 1) Nowy świat i stare bożki, 2) Wartości kulturalne i niszczenie kultury, 3) Ideały przed i po wojnie, 4) Wolter, Henryk Heine, Anatol France i Erenburg, 5) Miłość jako oś życia, 6) Joanna Neja i Gretchen, 7) Mikołaj Kurbow i Andrzej Lobow a romantyczny Don-Juani, 8) „Wielki Inkwizytor” Dostojewskiego i „Wielki Prowokator” Erenburga, 9) Stara obłuda i nowoczesna skromność, 10) Współczesne życie rodzinne, jego budowa i niszczenie, 11) Historia a sprawiedliwość społeczna, 12) Europa—czy warto ją zachować, czy zniszczyć, i 13) Poeta współczesny, a człowiek przyszłości. Ciekawy odczyt swój o I. Erenburgu dr. I. Kruk wygłosił już w całym szeregu miast przy przeprowadzonych widowiskach.

P. Jad. Wieniawa-Długoszowski.

Nowe odczyty w Białymstoku.—Prelegent a inkasent Magistratu białostockiego.

Znany ze swych wystąpień wolnomyślicielskich publicysta i prelegent, redaktor tygodnika „Polska Wolność” p. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski wygłosi w Białymstoku w dn. 12 czerwca r. b. odczyt na temat „Głód-Mocarz”, zaś 13 czerwca — odczyt na temat „Ilja Erenburg”.

W ostatnim numerze (№ 25) swego tygodnika „Polska Wolność” p. T. Wieniawa-Długoszowski, omawiając czynione mu w innych miastach Polski przeszkody przy wygłoszeniu przezeń odczytów, opowiada również o gorliwym inkasencie Magistratu białostockiego:

„W Białymstoku znalazł się inkasent, który przyszedł na odczyt pobrać magistracki podatek—i uczynił to w ten sposób, że odrazu, na oczekaniu, doliczył 5 proc. jako karę za zwłokę (której nie było)”...

Szkoła Muzyczna im. Fr. Chopina.

Przed dwoma laty—w dniu 1 października r. 1926—w Białymstoku otwarta została Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina. Założycielką i kierowniczką Szkoły jest znana na gruncie białostockim utalentowana pianistka p. Zofja Michałowska-Wolańska.

Jak niezbędną była dla Białegostoku takiego rodzaju placówka kształcąca — świadczy o tem to, że Szkoła Muzyczna odrazu zyskała sobie w mieście naszym duże powodzenie i uznanie.

Za dwa lata istnienia Szkoła zdążyła urządzić dwa koncerty-popisy swych uczniów i uczennic. Już pierwszy koncert wykazał, że kierownictwo Szkoły spoczywa w odpowiednich i umiejętnych rękach. Drugi koncert, który się odbył w grudniu ub. r., wykazał ogromne postępy poszczególnych uczniów, co jest wybitnym dowodem wytrwałości i umiejętności profesorów Szkoły oraz jej kierownictwa.

Jak się dowiadujemy, w dniach 16 i 17 czerwca r. b. odbędzie się **trzeci koncert-popis** uczniów i uczennic Szkoły Muzycznej. Koncert-popis ten zapowiada się bardzo a bardzo interesująco.

ZAWODY MARSZOWE ŻEŃSKICH DRUŻYN STRZELECKICH.

Jutro, w niedzielę dn. 10 czerwca r. b., w Białymstoku odbędą się zawody marszowe żeńskich drużyn strzeleckich na przestrzeni Białostok—Majówka (12 kilometrów), organizowane staraniem Komendy Obwodu Zw. Strzeleckiego w Białymstoku.

W zawodach wezmą udział I, II i III sekcje Białostok, I sekcja Starosielce, I sekcja Czarna-Wieś, I sekcja Choroszcz i I sekcja Grodno.

Start o godz. 9.30 rano w Skorupach, przy skrzyżowaniu szos Dojlidy-Michałów.

Zawody te mają na celu — w pierwszym rzędzie — znaczenie propagandowe oraz przygotowanie Żeńskiej drużyny do przyszłego marszu szlakiem „Kadrówki”, na przestrzeni 128 kilometrów.

Komendantką Obwodu żeń. druž. Strzel. jest p. **Janina Morełowska.**

OSTRE STRZELANIE na „PIETRASZACH”.

W dniach 12, 13, 14, 19, 21, 23, 26, 27 i 30 czerwca r. b. 42 pułk piechoty odbywać będzie **strzelanie ostre** w obozie ćwiczebnym „Pietrasze” — za miastem, przy szosie w stronę Wasilkowa.

WYBORY DO GMINY ŻYDOWSKIEJ A NIEDOSZŁY „KRÓL PALESTYŃSKI”.

W związku z mającymi się odbyć wyborami do Gminy Żydowskiej w Białymstoku znów energicznie rozpoczął swą „akcję” niedoszły „król palestyński” Michel Grodzieński — umysłowo chory staruszek, o dziwactwach i idée fixe którego już donosiliśmy.

Michel Grodzieński prawie codziennie obija progi tutejszej Gminy Żydowskiej, czyniąc bezskuteczne starania aby do wyborów gminnych nie dopuścić.

Zdaniem umysłowo-chorego „króla palestyńskiego” wybory te mogą się skończyć klęską dla niego, albowiem „czas jest krótki, a gdy ten lub ów z żydowskich działaczy społecznych dostanie się do jakiegokolwiek urzędu, to go trudno będzie oderwać”.

„—Wenn a za einer chapt sich zu a benkie! iz em szwer ubcureissen dafun!.” — obawia się Michel Grodzieński, upatrując w tym fakcie „zagrożenie całego Imperjum Żydowskiego”...

Nie pomagają żadne tłumaczenia i uspokajania. Michel Grodzieński bardzo bierze do serca „zagrożone interesa Imperjum Żydowskiego” i płacze rzęsistemi łzami, dochodząc niemal do ataków swego chorego serca... Prosto żal bierze patrzeć na tego chorego człowieka, z którego kpi i nagrywa się motloch ulicy. I nie tylko jeden motloch...

Buda ordynarna...

We środę, dn. 6 i we czwartek dn. 7 czerwca w Białymstoku, w teatrze „Palace”, odbyły się występy „teatru wielkiej rewji” „Maska” z Warszawy.

Naiwna publiczność nasza prawie zawsze daje się nabrac przez rozmaitych oszukańczych impressario i dete Imprezy. Tak było i na ten raz. „Wielka rewja” warszawska okazała się w rzeczywistości zwykłą **ordynarną budą**, bałaganem jarmarczonym, występy którego mogą jeszcze mieć jakie takie powodzenie na kenskim jarmarczysku w Pipidówce, Ryczywole, Mi-

sichkiszkach lub Psinkrewicach, ale nie w wielkim mieście, jak Białystok. Coś podobnego — nabierałskiego, pożalowania godnego i **ordynarno-obskurnego** — Białystok już dawno nie widział. Publiczność demonstracyjnie opuszczała „Palac” podczas przedstawienia. Mniej wybredni widzowie siedzieli do końca: szkoda było przecie zapłaconych za bilety pieniędzy...

CYRK MEDRANO W BIAŁYMSTOKU.

Do Białegostoku, jak słyszeliśmy, przybędzie wkrótce wielki cyrk włoski dyrekcji Medrano, który jako miejsce dla swych namiotów, stajni i menażerii upatrzył sobie plac przy ul. Wersalskiej. Cyrk ten gra obecnie w Łodzi. W Białymstoku przedstawienia swe cyrk Medrano rozpocznie prawdopodobnie już w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Jak nas informują, wysłannik dyrekcji cyrku już zawarł umowę z właścicielem placu przy ul. Wersalskiej.

SPRAWA O PODRABIANIE KSIĄŻEK WOJSKOWYCH.

W poniedziałek, dnia 11 bm., Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoznawać będzie głośną sprawą I. Parasolę i towarzyszy, oskarżonych z art. 279, 441 i 448 K. K. o podrobienie książek wojskowych w lutym 1927 r. Na ławie oskarżonych zasiadzie 11 osób.

KOMUNIKAT.

Zawodowy Związek Chrześcijańskich pracowników handlowych w Krakowie, ul. Smoleńska 19, zawiadamia W. Panów Kupców i Przemysłowców, że przy ZZCHPH utworzona została Sekcja Zastępców i Agentów handl. przemysł. Sekcja prowadzi Biuro pośrednictwa pracy, mając, jako członków, siły zawodowo wyszkolone, dobrze wprowadzone Zlecenia P. T. Firm wykonuje odwrotnie. Adres: Sekcja zastępców, Kraków, Skrzynka poczt. 284. Sekretarz urządzone od 17 do 19.30, Smoleńska 19.

KRONIKA.

W dniu 4 bm. o godz. 11 do warsztatów tkackich (lonkietników) przy ul. Czestochowskiej 27 i 29 zgłosili się robotnicy fabryk włókienniczych w ilości 150 osób z żądaniem zaprzestania pracy. Z pośród przybyłych robotnik Paweł Ustjan odrywał siła lonkietnika Samuela Lindera od pracy. Został on zatrzymany.

— Dnia 5 bm. w nocy na szosie Białystok-Michałowo w odległości 14 km. od Białegostoku na przejeżdżających z towarem furmanów Chaima Fiszelewicza i Zajdela Chorowskiego z Gródka i trzeciego furmana z Brzostowicy, nieznanego nazwiska, napadło 2-ch uzbrojonych w noże osobników i zrabowali: Fiszelewiczowi 32 butelki wódki, Chorowskiemu 5 kg. mąki, 2 kg. kryształu i kilkanaście kg. cukierków, furmanowi z Brzostowicy skrzynkę z towarem aptecznym, 5 trygatorów. Napadu dokonali mieszkańcy pow. wolkowskiego Paweł Krugły i Antoni Bicz, których ujęto.

— Młynarze niezadowoleni z ostatniego cennika, zatwierdzonego przez Magistrat, odwołał się do Województwa.

— Polskie Tow. Krzewienia Wiedzy Handlowej przystępuje do organizacji Liceum Handlowego w Białymstoku.

— W dn. 5 bm. o godz. 10 ej 32-letni Hugo Krygier, ul. Gdańska 4 w mieszkaniu własnym usiłował pozbawić się życia przez napięcie się esencji octowej. Pomocy lekarskiej, tak w szpitalu Św. Rocha jak i w szpitalu żydowskim, desperat przyjąć nie chciał. Stan zdrowia zadawalniający.

W BŁYSKACH REFLEKTORA. „Dezynfekcja” przy lampach elektrycznych...

Teren stacji Białystok miał w tych dniach pikantną sensację...

Na stacji, jak wiadomo, istnieje t. zw. ambulans kolejowy, w którym udziela się doraźnej pomocy lekarskiej ofiarom nagłych nieszczęśliwych wypadków na kolei. Ambulans posiada stół operacyjny, narzędzia chirurgiczne oraz aparaty dezynfekcyjne, celem przeprowadzenia niezbędnej dezynfekcji.

Między godz. 1 a 2 w nocy z 5 na 6 czerwca r. b. funkcjonariusze kolejowi zauważyli jakiegoś podejrzane postacie około ambulansu i usłyszeli ich tajemnicze szmery i szepty...

A gdy zaciekawieni tym zjawiskiem funkcjonariusze podeszli bliżej — tajemnicze postacie znikły we wnętrzu ambulansu. Zawiadomiono o tem niezwłocznie policyjny posterunek kolejowy.

Przybyli z posterunku policjanci wraz z funkcjonariuszami kolejowymi zaczęli badać sytuację i zaglądać przez okna ambulansu do jego wnętrza.

Widok, który przedstawił się oczom obserwatorów, był zaiste niezwykły. Oto w ambulansie **palły się wszystkie światła elektryczne**, zaś dezynfektor ambulansu, urzędnik kolejowy p. B. K., w stanie mocno roznegliżowanym, robił dezynfekcję leżącej **na stole operacyjnym** jakiejś nieznannej kobiecie w stroju nawpół — rajsłym...

Mocno zaciekawiona tem policja zaczęła pukać do okien i do drzwi ambulansu.

Pałace się w ambulansie lampy elektryczne natychmiast zgasły, drzwi zaś ambulansu za nic nie otwierały się... Naprawdę pukała i dobijała się policja — ambulans pozostawał głuchy i niemy...

Pozostawiając w ukryciu posterunek, policja oddaliła się. A po upływie pół-godzinki z ambulansu wylazły dwie figury, które natychmiast zostały przez policję ujęte i odprowadzone do podkomisarjatu kolejowego. Jedną z tych postaci okazał się ów dezynfektor ambulansowy, drugą zaś — obiekt dezynfekcji — niejaką Barbarę Kowalską, niewiastę lat 29 bez stałego miejsca zamieszkania.

Przed samym komisariatem p. dezynfektor rzucił na ziemię swą czapkę i łaskę, w oka mgnieniu przesadził parkan i uciekł po torze kolejowym gdzieś na północ. Dezynfekowaną Barbarę podstawiono do podkomisarjatu, gdzie o „dezynfekcji na stole operacyjnym przy świetle lamp elektrycznych”, jak również i o całym zajściu tem, spisano protokół.

„Dezynfekcja” ta jest tematem ożywionych rozmów, pogawędek i żartów na dworcu naszym, w depotach, w magazynach kolejowych i wogóle wśród kolejowców. Poddyrekcji białostockiej P.K.P.

Tajemniczy pastuch.

Promienie naszego reflektora namacały w gęstej szarudze białostockiego życia publicznego **kilkadziesiąt prywatnych krów**, które paszą się swobodnie w lesie miejskim „Zwierzyńcu”, gdzie pasza jest srogo wzbrowiona. Za paszę tych krów w lesie miejskim właściciele ich, jak fama głosi, **suto komus zapłacili...**

Szaniowny p. Prezydent miasta niewątpliwie zaciekawi się tym faktem i zarządzi dochodzenie, celem wyjaśnienia — **jaki to pastuch** handluje bezprawnie pastwiskami w „Zwierzyńcu”?.. Zaś opinię publiczną — o tym **pastuchu** — my już poinformujemy.

PERSPEKTYWY METEOROLOGICZNE NA CZERWIEC NIE SĄ RÓŻOWE.

Znany wiedeński meteorolog, Adolf Brieskorn, zestawia na miesiąc czerwiec następującą prognozę: czerwiec 1928 nie będzie zbyt pięknym miesiącem. **Dużo deszczów**, lokalne gwałtowne burze, nie wiele słońca, przeciętnie **temperatura niska**. Prawdopodobne są katastrofy atmosferyczne i żywiołowe. Miejscami grozą powodzie.

Szczególnie zaburzenia atmosfery zagrażają koło **12, 17 i 29** czerwca. Już w pierwszych dniach czerwca pogoda się zepsuje, następnie będą bardzo niskie nocne temperatury. W miejscowościach niżej położonych nie wykluczone nocne przymrozki. Około 8 czerwca lekkie ocieplenie i skłonność do burz. Około 12 czerwca ponowne zachmurzenie, chłody, wiatry i deszcze. Potem stopniowo atmosfera się ociepla, około 17-go większe zaburzenia atmosferyczne. Następnie pogoda zmienna, dni cieplejsze z lokalnymi zaburzeniami, noce chłodne, szczególnie koło 23-go. Znowu krótka poprawa ze skłonnością do burz i z okresem niepogody wraz z silniejszym spadkiem temperatury około 29-go czerwca.

RESTAURACJA

„Gastronomja“

SIENKIEWICZA № 2 (wejście z Rynku Kościuszki). Telef. 8-52.

Codziennie śniadania, obiady, kolacje**ze świeżej prowizji.**Kuchnia pod kier. znanego mistrza kulinarii p. **P. Sadowskiego**
(b. dzierżawcy bufetu—pawiljonu w Ogrodzie Miejskim).

- Bufet obficie zaopatrzony w napoje zagraniczne i krajowe.

Upzejma obsługa gości. Ceny—umiarkowane.

Zakład otwarty do godz. 3-ej w nocy.

Zarząd.**TEATR „PALCE“.** Występy od dłuższego czasu oczekiwanych**artystów Chany LERNER i Dawida ZAJDERMANA**

z ich pierwszorzędnym zespołem.

Dziś, w sobotę 9 i jutro, w niedzielę 10 czerwca o godz. 9-ej wiecz.—

PRZEDSTAWIENIA INAUGURACYJNE.

Po raz pierwszy w Białymstoku odegrany zostanie ostatni szlagier p.t.

Maszka zostaje narzeczoną.

Światowej sławy operetka w 3 akt. z prologiem. Bilety—w kasie teatru.

CUDOWNE DZIECKO

7-mioletnia tancerka MUSIA DAJCHESzaprasza białostockie dzieci i ich rodziców na **drugi swój występ****specjalnie dla milusińskich i młodzieży**który się odbędzie jutro w niedzielę 10 czerwca o godzinie 4 pp.
w teatrze „PALCE“.

Ceny biletów od 60 grozy.

Sala T-wa „LINAS-HACEDEK“.

Odczyty Tad. Wieniawy-Długoszewskiego:12 czerwca r. b. — **Glód-Moczarsz.**13 czerwca r. b. — **Ilja Erenburg.**

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Bilety—w cenie od 1 zł. — są do nabycia w cukierni Lewina, zaś w
dzień odczytów — w „Linas-Hacedek“.

Jeżeli chcesz spożyć smacznie uszykowane ze świeżej prowizji

śniadanie, obiad czy kolację —**wstąp do Kawiarni „CRISTAL“****ul. Sienkiewicza 37.****TANIO! — SMACZNIE! — ZDROWO!****Lekarz dentysta J. JOSSEM****Warszawska 7, telef. 69.**

Przyjmuje pacjentów

codzienne od 10—2 i 4—6 wiecz.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.⁵⁰, zamiejscowa —zł. 1⁶⁰
Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—90 gr., na ostat-
niej—70 gr., W tekście—zł. 2,50 za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń dwuchszpaltowy.Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**
Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 375.